

GODNE ŚWIĘTA, CZYLI O ZWYCZAJACH I TRADYCJACH OKRESU OD 26 GRUDNIA DO 6 STYCZNIA

Posted on 22 grudnia 2023



Dawniej, uroczysta powaga pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia już nazajutrz znikła bez śladu, ustępując miejsca wesołości i zabawie. Dzień św. Szczepana rozpoczynał czas świątecznej zabawy. Choć uczczenie patrona-męczennika nakazywałoby powagę, to wbrew pozorom dzień ten był bardzo radosny.

Na określenie okresu od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, czyli 6 stycznia, w języku staropolskim używano terminów „Gody”, „Godnie” lub „Godne Święta”. Ta nazwa utrzymywała się na dworach szlacheckich aż do końca XVIII wieku, natomiast w wiejskich chałupach używano jej do początku XX wieku. Słowo „godnie” wywodzi się od praktyki godzenia służby. Otóż 25 grudnia wygasały umowy między pracownikami najemnymi a pracodawcami, a następnie były wznowione 26 grudnia na kolejny rok.

Na święty Szczepan, każdy sobie pan

Zgodnie z ludową tradycją, drugiego dnia Bożego Narodzenia odbywało się uroczyste święcenie owsa w kościele. W niektórych parafiach praktyka ta przetrwała do dziś. Jednak błogosławienie zboża to tylko początek obchodów. Kolejnym zwyczajem było obsypywanie owsem duchownego, czasem również kościelnego lub nawzajem siebie. Po opuszczeniu kościoła, kawalerowie rzucali zbożem w dziewczęta. Obsypywano nie tylko ludzi, ale również zwierzęta czy nawet drzewa owocowe stawały się celem tej tradycji. Kościół uznał ten prastary zwyczaj obsypywania się owsem za symbol męczeństwa i kamieniowania św. Szczepana.

Zwyczaj sypania owsem, choć związany z chrześcijaństwem, ma korzenie pogańskie. Wywodzi się z praktyki obsypywania różnymi skarbami, uważanymi za magiczne, zapewniające pomyślność, urodę i bogactwo. Po nabożeństwie kobiety zbierały owsiany "amulet", wierząc, że posiada on magiczne właściwości, zwłaszcza przy hodowli drobiu.

W wielu wsiach drugiego dnia świąt utrzymywał się zwyczaj specjalnego wiązania drzew w sadzie, mającego przynieść obfite plony owoców. [Do tego celu wykorzystywano powrósł ze słomy, wcześniej obecne w chałupie podczas wieczery wigilijnej.](#)

Podłaznicy

Na południu Polski, zwłaszcza na Podhalu, Pogórzu Rzeszowskim i w ziemi sądeckiej, wszyscy, którzy przynieśli życzenia w dniu Świętego Szczepana, określani byli mianem „podłazników” (podobnie jak tradycyjna ozdoba świąteczna). Samo składanie życzeń nosiło nazwę „podlaz”. Za udane życzenia gospodarze wyrażali wdzięczność słowami: *aleś mnie sąsiedzie dobrze podlazł*, co oznaczało, że życzenia były szczere i serdeczne.

Chodzenie po kolędzie

Drugiego dnia świąt w wielu miejscach w Polsce rozpoczynało się tradycyjne chodzenie po kolędzie. Wyjątek stanowi Kaszubska Gwiżdżka, czyli odwiedzanie domów przez grupy kolędnicze w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten został wpisany na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego w 2019 roku.

Gospodarze z niecierpliwością oczekiwali przybycia kolędników, zawsze witając ich serdecznie. Kolędnicy przynosili ze sobą dobre wróżby i życzenia pomyślności. W podziękę za to przyjmowano ich pokarmem, często kiełbasą, szynką lub ciastem, czasem też skromną zapłatą.

Tradycja kolędowania była powszechna w Polsce od wieków, obejmując wszystkie regiony, zarówno wiejskie, jak i miejskie. Dziś zwyczaj ten praktykowany jest głównie na wsiach, a jeden z nich - jak Zwyczaj dunajowania w Łukowej i okolicach - w 2020 roku został wpisany na [Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego](#).

Chodzenie po dunaju to tradycyjne kolędowanie, które odbywa się drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia, szczególnie wieczorem w dniu św. Szczepana, we wsiach dawnej parafii Łukowa (obecnie obejmującej takie miejscowości jak: Łukowa, Rakówka, Zamch i Chmielek w województwie lubelskim). Młodzi chłopcy oraz nieżonaci mężczyźni chodzą od domu do domu, śpiewając specjalne „kolędy” skierowane do dziewcząt, które jeszcze nie wyszły za mąż. Tekst piosenek dotyczy tematyki zamążpójścia i ma na celu symboliczne wsparcie dla planów matrymonialnych na nadchodzący rok. Pieśni są zróżnicowane w zależności od wieku adresatki. Kolędnicy otrzymują „zapłatejkę” za swoje śpiewanie, część z niej wykorzystując na poczęstunek we własnym gronie po zakończeniu dunajowania. Pozostałą część dzielą między siebie, a także przeznaczają na cele charytatywne.

Byśki i nowe latka

Na Kurpiach pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli, praktykowany jest zwyczaj wypiekania pieczywa obrzędowego. Niegdyś byśki i nowe latka były ważnym elementem ludowych praktyk magicznych i wierzeń.

Tworzone były z mieszaniny mąki i wody, a następnie suszone w piecu. Pełniły rolę przedmiotów, które miały przynieść obfitość i urodzaj w świecie roślin i zwierząt. W dawnych czasach wierzono, że ich obecność w domu zapewni zdrowie mieszkańcom, pomyślność w gospodarstwie i powodzenie w nadchodzącym roku. Im więcej ich było, tym większy miał być plon, dlatego wypiekano je masowo. Wypieki nie były spożywane. Stanowiły swoiste magiczne pamiątki z mijających świąt. Byski rozdawano głównie dzieciom, a nowe latka wręczano kolędnikom, którzy przemierzali wsie.

Nowe latka to figurki zwierząt, ustawione w kole wokół postaci ludzkiej. Legenda związana z ich wypiekiem opowiada o pastuszkach, który był napadnięty przez zbójów, związany i pozostawiony na noc w lesie. Zmarzniętego pastuszka gąski otoczyły, aby uchronić go przed zamarznięciem. Po uwolnieniu się chłopiec wrócił do domu i opowiedział historię rodzinie. Aby ją zilustrować, ulepił z ciasta 12 gąsek wokół siebie, symbolizując 12 miesięcy w roku. Z kolei byśki to indywidualne postacie przedstawiające zwierzęta leśne. Tradycyjnie jeden bysiek odpowiadał jednemu domownikowi lub zwierzęciu w gospodarstwie. Z biegiem lat tradycja wypieku byśków i nowych latek na Kurpiach straciła swój magiczny charakter, chociaż nadal jest ona kultywowana i przekazywana z pokolenia na

pokolenie. W 2020 roku zwyczaj ten został wpisany na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Tradycja wykonywania i odwiedzania bożonarodzeniowych szopek

Szczególnym powodzeniem w miastach, od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, cieszy się zwyczaj odwiedzania szopek w kościołach. Co roku żywe i ruchome inscenizacje zgromadzonych w stajence figurek Świętej Rodziny, pastuszków i zwierząt przyciągają nie tylko najmłodszych.

Żywe szopki, po raz pierwszy stworzone przez świętego Franciszka z Asyżu we włoskim Greccio, mają swoje korzenie już w XIII wieku. W Polsce, najstarszą z nich organizują krakowscy franciszkanie i można ją podziwiać przed Pałacem Arcybiskupów w Krakowie. Natomiast jedną z największych ruchomych szopek w Europie przygotowują franciszkanie w kościele przy Placu Bernardyńskim w Poznaniu.

Niezwykła tradycja związana z szopkami, praktykowana jest od XIX wieku w Krakowie. Szopkarstwo krakowskie jest tradycyjnym rzemiosłem, które przekazywane jest z pokolenia na pokolenie. Te wyjątkowe dzieła sztuki odbiegają wyglądem od tradycyjnych szopek przedstawiających skromną stajenkę, w której umieszczona jest Święta Rodzina. Krakowska szopka to wysoka, wielopiętrowa, wieżowa struktura, bogato ozdobiona i zbudowana z kolorowych, często połyskujących materiałów. Jej istotną i charakterystyczną częścią są to zminiaturyzowane, fantazyjnie przetworzone elementy zabytkowej architektury Krakowa. Całość tworzy scenę Bożego Narodzenia. W 2018 roku szopkarstwo krakowskie, jako pierwsze na świecie, i jak dotąd, jedyne, zostało wpisane na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

Jasełka

Ostatnim, niezwykle barwnym zwyczajem, o którym nie sposób nie wspomnieć są jasełka (ze staropolszczyzny „jasło”- żłób). Jest to sceniczne przedstawienia opowiadające historię Świętej Rodziny z adoracją Dzieciątka Jezus. Początkowo wystawiane były tylko w kościołach. Z czasem jasełka ewoluowały do formy wesołych teatrów kukielkowych, nawiązujących do aktualnych wydarzeń.

Barwny opis XVIII-wiecznych, warszawskich jasełek kościelnych pozostawił kronikarz obyczajów polskich ks. Jędrzej Kitowicz:

... kościoły napełnione bywały spektatorem, podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączącym; a gdy ta zgraja, tłocząc się i przemykając (...) zbliżyła się nad metę, założoną do jasełek, wypadał wtenczas spod rusztowania, na którym stały jasełka, jaki sługa kościelny z prętem i, kropiąc nim żywo bliżej nawinionych, nową czynił reprezentacją, dalszemu spektatorowi daleko śmieszniejszą od akcji jasełkowych.

W 1836 roku zakazano wystawiania jasełek w kościołach ze względu na coraz bardziej trywialny charakter, co zainicjowało powstanie szopek kościelnych. Ruchome jasełka przeniosły się na zewnątrz kościołów, stając się elementem kolędniczych obchodów. Z czasem z kukielkami przedstawiającymi Świętą Rodzinę i pastuszków, pojawiły się także postaci króli, rzemieślników, górali, postacie fantastyczne, a także sceny z życia wsi.

Jasełka odtwarzane są dzisiaj przez zespoły regionalne, jako atrakcja spotkań wigilijnych. Tradycją stały się również jasełka wystawiane przez dzieci w przedszkolach i szkołach.